Nr. 102. Dnia 14 kwietnia. Piątek. Dnia 2 (14) kwietnia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych **nie** zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś.	Tyburc. i Waler.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 15 r.	Wtorek:	Apolonjusza B. M.
Sobota:	Anastazji.	Zachód " 6-ej " 47	Zachód " " 9 " 42 w.	Środa:	Hermogenesa M.
Niedziela:	Lamberta Bisk.	Długość dnia godzin 13 " 30	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 9 (st. 5 c. 1).	Czwartek:	Sulpicjusza M.
Poniedz.:	Aniceta P. M.	Przybyło " 5 " 52	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3°.	Piątek:	Anzelma B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wacława bł., jutro Nosisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 60—1 po południu.)—Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron (6 po południu) oraz posiedzenie członków kas pożyczkowych cyrkułowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krakowsk.-Przedm.—7 wieczorem.) — Posiedzenie miesięczne członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna, 19—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem., w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś koncert p. Józefa Śliwińskiego; jutro „Faust" (z udziałem pani Klamrzyńskiej i p. Józefa Russitano);—Rozmaitości: dziś „Ostatnia próba" oraz „Te, które się szanuje"; jutro „Flirt"; — Mały: dziś „Wielki Mogoł"; jutro „Ach, ta wiosna!" oraz „Załoga okrętu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 22047 rs. — kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Wydział budowlano-techniczny przy warszawskim rządzie gubernjalnym, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, opracował następujące przepisy obowiązujące przy zaprowadzeniu w Warszawie oświetlenia elektrycznego przez prywatnych przedsiębiorców: 1) Wszystkie motory gazowe winny być osadzone na trwałych fundamentach i ogrodzone siatką dla ochrony robotników od nieszczęśliwych wypadków. 2) Wszystkie roboty dotyczące ustawiania motorów gazowych, o ile nie są dokonywane przez Towarzystwo gazowe, winny być zrewidowane przez mechanika gubernjalnego. 3) Należy przedsiębrać wszelkie środki ostrożności od pożaru i przepisy ogólnego bezpieczeństwa. 4) Transmisje winny być należycie przymocowane do ścian budynku i wszystkie dodatkowe pasy oddzielone przegródkami, mającemi na celu bezpieczeństwo robotników. 5) Światło elektryczne może być urządzone tylko dla miejscowości, wskazanej w planie zatwierdzonym bez prawa przenoszenia do innych miejsc. 6) Wszystkie przewodniki w oddziale maszynowym należy odpowiednio izolować. 7) Podczas działania maszyn, powinien obowiązkowo być obecnym technik dla nieustannego dozoru. 8) Bez zgody technika nikt się tam z osób postronnych znajdować nie może. 9) Wreszcie, wszystkie roboty budowlane winny być prowadzone pod dozorem architekta, mającego prawo budować w Warszawie, z dobrych materjałów i zgodnie z zatwierdzonemi planami. Na warunkach powyżej wskazanych rząd gubernjalny wydał dotychczas dwie koncesje na urządzenie oświetlenia elektrycznego w Warszawie, mianowicie: Towarzystwu cyklistów przy ulicy Obożnej i p. M. Seidlowi, właścicielowi nieruchomości przy ulicy Senatorskiej.

= Magistrat wystąpił obecnie do władzy z przedstawieniem o udzielenie pozwolenia na urządzenie jarmarku świętojańskiego na wełnę. Termin i miejsce jarmarku te same co lat poprzednich. W przeddzień otwarcia jarmarku, mianowicie 14-go czerwca, od godz. 3-ej po południu, odbędzie się w sali giełdowej ogólne zebranie producentów, sprzedawców, nabywców i odbiorców wełny.

= Do robót kanalizacyjnych i wodociągowych zarząd miejski potrzebuje obecnie 7,000 beczek cementu; do złożenia ofert na tę dostawę magistrat tutejszy zawezwie 7 firm, z których 4 krajowe i 3 zagraniczne.

= Wczoraj odbyło się w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej. Rozpoczęto posiedzenie wyborami na urzędy do pomienionego wydziału. Po sekretnem głosowaniu wybrani zostali: na prezesa rz. r. st. Józef Styczakowski, na wiceprezesa Edward Kopczyński, na sekretarza p. Bronisław Blum. Po rozpatrzeniu 22-ch próśb przyznano pożyczki 16-tu osobom w ogólnej kwocie rs. 3,180. Najwyższa wynosi rs. 300, najniższa rs. 60; odmówiono sześciu osobom; dalej postanowiono zapozwać sądownie 8-iu dłużników, zalegających rs. 522, w końcu wydelegowano członków pp. Antoniego Koczalskiego i Stanisława Łuszczewskiego do rozpatrzenia wraz z adwokatem p. Zdzisławem Pileckim, wykazu należności kasie do spłaty przypadających, a kwalifikujących się do umorzenia.

= Dr. Aleksander Feilchenfeld, ordynator kliniki terapeutycznej, został mianowany lekarzem ambulatorjum w szpitalu żydowskim.

= Pomocnik dowodzącego wojskami jenerał piechoty Pawłow wyjechał za granicę. Naczelnik dyrekcji naukowej rz. r. st. Rublewski wyjechał do Lublina.

= Wczoraj po kilkotygodniowym pobycie za granicą, powrócił do Warszawy ks. Jan Tadeusz Lubomirski, prezes warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Pogrzeb ś. p. Quattriniego.

W dniu wczorajszym na cmentarzu powązkowskim pochowaliśmy zwłoki ś. p. Jana Quatriniego, b. dyrektora opery, i oddaliśmy ostatni hołd pamięci człowiekowi, który długoletnią i uczciwą pracą zaskarbił sobie sympatyczne wspomnienie wśród ogółu.

O god. 4-ej po południu przed kościołem św. Antoniego zebrał się liczny zastęp życzliwych i dawnych kolegów, dla których zmarły był prawdziwym opiekunem w ich zawodzie artystycznym.

Trumnę okryto wieloma wieńcami, a wśród nich zauważyliśmy od członków orkiestry, składu opery, artystów i artystek baletu, od wdzięcznych uczennic, od Towarzystwa muzycznego i od p. Dowiakowskiej.

Przed konduktem pogrzebowym dyrektor Münchheimer w asystencji wiceprezesa teatrów Folanda i członków opery, na poduszce aksamitnej, niósł oznaki honorowe, jakiemi zmarły w uznaniu zasług, położonych na polu muzycznem, został odznaczony.

Liczny orszak nie zmniejszał się aż do wrót cmentarnych.

---

79)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Rozpromieniła się, usta jej drżały uśmiechem szczęścia, oczy świeciły radością. Podobną była do więźnia, któremu za godzinę otworzą drzwi — wyjdzie na wolność...

Zygmunt wpatrywał się w ładną dziewczynę z lubością. Wesołość jej i szczęście porywały go.

— Życzę pani na swobodzie powodzenia — wziął kapelusz.

— Tak, na swobodzie. Czuję, że byłam w więzieniu.

— Męża dobrego i ładnego sklepu na prowincji.

— Dziękuję! byłeś pan dla mnie bardzo dobry. Proszę o *Kuss*, o jeden *Kuss* na pamiątkę.

Nadstawiła świeże, koloru wiśni usta.

Zygmunt pochylił się, pocałował, uścisnął jej spracowaną rękę—wyszedł.

„Należało ratować sytuację, a nawet honor społeczny wobec niemki z Mariahilf. Niech mnie piorun trzaśnie, że na tem polu mogę go jedynie ratować! Zemściłem się na vice-konsulu! Jeżeli zdobyte u nas miljony, w kraju, w którym wszyscy mówią o ideałach życia, tak są zużywane... powtarzał idąc szybko.

Zatrzymał się raptownie.

„A czemże ja jestem lepszy od vice-konsula? Jedynie tem, że jestem tysiąc razy od niego uboższym.

Pesymizm zaczął się wkradać do jego serca, a myśli opanowywał wstyd.

„Co mówi ciotka Gertruda, co nasz hrabia i jego stronnictwo? Miałem swemi kapitałami wzmacniać ich stanowiska!"

Wskoczył do dorożki, każąc się wieść do hotelu.

W salonie swego mieszkania zastał Nelę wybornie się bawiącą z vice-konsulem. Śmiała się swym srebrzystym głosem, wyciągając go na oświadczenia i zmuszając do coraz nowych kłamstw.

— Rewolucja w Paragwaju—rzekł wchodząc Zygmunt.—Konsul pana szuka i niezawodnie wyszle z depeszami na pole walki.

Vice-konsul zerwał się, udając wielki niepokój. Na pożegnanie rzucił Neli piorunujące spojrzenie.

— Czy zazdrościsz? — zapytała Zygmunta, gdy zostali sami.

— Jedynie nie mogę go znosić. Jeżeli ty dobrze się z nim bawisz, dawajcie sobie schadzki po za domem.

Kobieta ściągnęła brwi wyzywająco—zbladła.

— Czy cię już nie obchodzi moja miłość i wierność?

— Bardzo, lecz widok vice-konsula denerwuje mnie. Tem więcej wtedy, gdy cię obraża swemi spojrzeniami.

— Znowu wracasz do niego.

— Znowu.

— To jest przeciwieństwo człowieczeństwa i siły męskiej.

— Zdenerwowane kobiety lubują się w potwornych kontrastach.

— Zdradziłam inny gust, jeżeli ciebie pokochałam.

— A teraz możesz zdradzić inny.

— Jakto: mogę?

— To zależy od twej fantazji.

— Zbezczeszczasz mnie!

— To raczej ty siebie, słuchając oświadczeń miłosnych tego głupca.

— Wypędzasz mnie, sprzykrzyłam ci się.

Zerwała się i zaczęła drzeć na sobie biały negliżyk, ukazując bielsze ramiona. Wpadła w jakiś szał płaczu, śmiechu i nerwowych drgań. W chwilach odpoczynku wołała omdlewającym głosem:

— Zabij mnie, zabij.

Przerażony Zygmunt pochwycił ją za ręce, tulił, całował, przysięgał wieczną miłość.

Na uspokojenie poszarpanych nerwów, kazał przynieść szampana i starego koniaku. Nela po kilku kieliszkach, wyczerpana i zmęczona, przebaczywszy napastnikowi jego zbrodnię brutalności — zasnęła.

Zygmunt zgnębiony wyszedł odpocząć na miasto. Błąkał się, nie myśląc, gdzie idzie. Raptownie zatrzymała się tuż przed nim karetka. Ładna niemeczka w ciemnej sukience z krótko ostrzyżoną gryzwką przyzywała go ręką do siebie.

— Nie poznajesz pan księżnej, wracającej na Mariahilf?...

Zygmunt wyciągnął rękę.

— Jesteś smutny, może nieszczęśliwy, widać to na twej twarzy. Pewno ci dokucza ta piękna dama? Gdy ci bardzo, bardzo dokuczy, a zechcesz odpocząć sobie w małem mieszczańskim kółku, przyjeżdżaj na Mariahilf, numer 162, także na trzecie piętro, już nie do księżnej, lecz do Lili Stein... Do widzenia!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Od rogatek powązkowskich członkowie orkiestry pod przewodnictwem kolegi swojego, Moniuszki, odegrali marsze żałobne: Chopina i Nideckiego, a na cmentarzu, gdy szczątki złożono na miejscu wiecznego spoczynku, artyści opery w połączeniu z chórami wykonali pienia religijne.

= Wystawa katalogowa.

Dowiadujemy się, iż salon artystyczny na Nowym-Świecie jeszcze w r. b. zamierza otworzyć wystawę specjalną dzieł sztuk pięknych, którą w kronice artystycznej ma zarejestrować pod nazwą: „Wystawy katalogowej".

Według na razie wytkniętego projektu, wystawa ta obejmie wszystkie obrazy, szkice, rysunki i projekty dokonane od chwili ostatniej tego rodzaju wystawy, tj. od r. 1845-go aż do czasów otworzenia Towarzystwa sztuk pięknych, czyli do 1861-go r.

Zarząd Salonu za naszem pośrednictwem zwraca się z prośbą do posiadaczy dzieł z tej epoki o łaskawe zakomunikowanie pod adresem Salonu (Nowy-Świat, 27) szczegółów, tyczących się powyżej wymienionych dzieł, a to celem uprzedniego sporządzenia katalogu, według którego ma być projektowana wystawa uorganizowana.

= Kolonje letnie.

Grono lekarzy wchodzących do składu biura kolonij letnich powiększył dr. Józef Jaworski.

Do biura należy obecnie 10 lekarzy, których czynność rozpocznie się z początkiem maja.

Miarę do mierzenia wzrostu dzieci przy superewizji ofiarował p. Pik; wagę decymalną otrzymało biuro za pół ceny od p. Korszonowskiego.

P. Kuczalska, kierowniczka zakładu gimnastycznego, urządza zabawę dziecinną, z której dochód powiększy fundusze kolonij letnich; zabawa odbędzie się w jednym z ogrodów w miesiącu maju.

Przykład grona warszawskiego podziałał na ludzi dobrej woli w innych większych miastach kraju.

W Łodzi i w Lublinie już w tym roku zrobiony będzie początek urządzenia kolonij letnich dla słabowitych dzieci miejscowego proletarjatu.

W Łodzi organizacją kolonij letnich zajmują się dwa odrębne grona, z których jednemu przewodniczy dr. Kaufman, w drugim biorą głównie udział damy.

W Lublinie inicjatywę biorą w tej sprawie lekarze, a w szczególności doktorzy Staniszewski i Biernacki.

Wszystkie te osoby, przystępujące do organizacji kolonij letnich, zwróciły się do warszawskiego grona z prośbą o wskazówki.

Przesłano im dokładne objaśnienia, drukowane szematy, informacje dla dozorczyń, budżet normalny i normalny inwentarz ruchomości.

= Odczyty popularne.

Od komitetu damskiego warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami otrzymujemy zawiadomienie, iż odczyty popularne, przygotowywane z inicjatywy tegoż komitetu na kwiecień, odłożone być musiały do jesieni.

Powodem zwłoki jest okoliczność, iż wszystkie odpowiednie na prelekcje sale publiczne są już zajęte na cały sezon wiosenny.

= Pięciu lekarzy.

Towarzystwo żeglugi parowej „Merkury", posiadające swoje statki na morzach Czarnem i Kaspijskiem zakontraktowało pięciu młodych lekarzy tutejszych na stałe.

Są to doktorzy: Bielnicki, Glücksman, Otto, Świątecki i Skrzetuski.

Każdy obejmuje dozór sanitarny nad jednym statkiem pasażerskim i będzie pobierał, oprócz kosztów utrzymania na równi z oficerami załogi, 200 rs. pensji miesięcznej.

Wspomnieni lekarze już wyjechali do miejsc swojego przeznaczenia.

= Żegluga.

Z d. 1-ym maja spółka żeglugi parowej rozpoczyna bezpośrednią komunikację pomiędzy Warszawą, Ciechocinkiem a Toruniem.

Będzie to wygodny kurs dla udających się do Ciechocinka, gdyż parowiec stawać tam będzie o godz. 12-ej w południe, a w Toruniu o godzinie 3-ej po południu.

Wcześniej, gdyż od 20-go b. m., przybywa jeszcze jeden kurs w żegludze osobowej na Wiśle.

Mianowicie krążyć będzie niezależnie od już kursujących, jeszcze jeden parowiec pomiędzy Włocławkiem a Warszawą, z wyjazdem z Warszawy o godz. 4-ej po południu.

Noclegi odbywać się będą w Wyszogrodzie, zkąd parostatek wyruszy o godzinie 3-ej zrana, stanie w Płocku o godz. 6-ej, a w Włocławku o godz. 9-ej zrana.

Z powrotem wyjazd z Włocławka o godzinie 1-ej w południe, przyjazd do Płocka o godz. 5½ po południu, noclegi także w Wyszogrodzie, zkąd o godzinie 3-ej zrana, takiż statek powinien stanąć w Warszawie o godz. 9½ zrana.

= Ścisłość... czekoladowa.

Nadesłano nam karteczkę litografowaną, jedną z tych, które cukiernicy nalepiają na tabliczkach czekolady.

Zazwyczaj karteczki takie bywają ozdabiane podobiznami pięknych lub mniej pięknych artystek, cieszących się popularnością na warszawskim bruku.

Ta jednak, która leży w tej chwili przed nami, ma na sobie portrecik Królikowskiego, pod spodem zaś napis, bardzo foremnie wykaligrafowany, obwieszcza, iż jest to portret... Żółkowskiego.

Ścisłość iście... czekoladowa.

= Kradzieże.

Z mieszkania Zindla Blanksztejna przy ul. Solnej pod № 17-ym skradziono rzeczy na sumę 100 rs. — Ze sklepu Alberta Ginbnera przy ul. Nalewki pod № 24-ym skradziono pakę towaru № 997, wartości 197 rs. — Z poddasza domu pod № 4-ym przy placu Saskim Akimowi Fijałkowskiemu skradziono bieliznę z cyframi A. M. — W przejściu przez ul. Nowosenatorską Abrahamowi Lewinsonowi skradziono zegarek srebrny. — Z mieszkania Szymona Ickowicza przy ul. Marszałkowskiej pod № 63-im skradziono garderobę.

= Nieostrożna jazda.

Furman z Czerniakowa, Wojciech Włodarczyk, będąc podchmielony, powierzył lejce 8-letniemu synowi.

Chłopiec, nie umiejący powozić, wjechał na kupę kamieni i wóz przewrócił.

Nieletni woźnica, oprócz boleśnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał, Włodarczyk zaś uległ złamaniu nogi i zranił się dotkliwie w głowę.

= Przez zazdrość.

Czeladnik młynarski, Juljan Stejnbach, w szynku za rogatką wolską spotkał swoją żonę Ludwikę, pijącą z jakimś robotnikiem.

Stejnbach, pod wpływem zazdrości, uderzył żonę butelką w głowę.

Rozbite szkło spowodowało dotkliwe skaleczenia, tak, iż Stejnbachowa straciła przytomność.

Towarzysz jej ratował się ucieczką, lecz przeskakując przez płot, upadł i złamał nogę.

= Śpiący żeglarz.

Przewoźnik Mikołaj Saski, po odbytej z kolegami libacji, nie chcąc przedstawić się żonie w nietrzeźwym stanie, położył się we własnej łodzi i zasnął.

Ktoś złośliwy odciął linę i zepchnął na wodę czółno, które popłynęło ku dołowi rzeki.

Pod Kępą Potocką łódź, natrafiwszy na krzaki podwodne, przewróciła się, przyczem śpiący wpadł w wodę.

Od pewnej śmierci ocalił go szyper Lubert.

= Nagły zgon.

Wczoraj po południu do adwokata Szella przy ul. Przejazd pod № 9-ym przybył w interesach sądowych jako klijent obywatel ziemski, Franciszek Szmidecki.

Podczas rozmowy klijent spadł z fotela i, pomimo natychmiastowej pomocy lekarza, wkrótce życie zakończył.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

= Samobójstwo starca.

W ciągu tygodnia mamy do zanotowania trzeci już wypadek samobójstwa starca.

Niejaki August Finger, liczący 78 lat wieku, przyjechał w odwiedziny do córki, żony kolonisty z Kępy, i tu, po kilkodniowym pobycie, miał gwałtowną sprzeczkę z zięciem, po czem postanowił niezwłocznie wyjechać.

W godzinę później starzec udał się nad brzeg Wisły i wskoczył do wody.

Przewoźnik, Jan Dudziński, podpłynął łódką w celu niesienia pomocy, lecz Finger zniknął w nurtach.

Nawet zwłok jego, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w lokalu urzędu na Wązkim Dunaju, odbędzie się sesja kwartalna zgromadzenia rzeźników.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w sali posiedzeń magistratu, odbędzie się sesja zgromadzenia bednarzy.

— D. 15-go kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem, dany będzie w resursie obywatelskiej wieczór muzyczny dla członków i ich rodzin.

Nekrologja.

† W dniu 15-ym kwietnia, w sobotę, o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za

ś. p. Antoniego Górskiego,

w kościele św. Jacka (po-dominikańskim), w kaplicy górnej, na które to nabożeństwo zaprasza opieka zakładu sierot chłopców, jako swojego dobrodzieja. —1570—

† Za duszę

ś. p. Józefy z Zelttów Kwiatkowskiej,

jako w drugą rocznicę śmierci, dnia 15-go kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w górnym kościele św. Krzyża. 2—1558—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 10-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Świat lekarski i prawniczy mocno jest zaciekawiony rozprawą sądową, która wkrótce się odbędzie, w sprawie, o której w kodeksie karnym żadnej niema wzmianki. Rzecz się tak miała: we wtorek d. 8-go b. m. przybył do hotelu na Kahlenbergu, w porze, gdy mało było gości, pan X. i wdał się w rozmowę z kelnerem obsługującym, zwanym Louis. Rozmowa toczyła się o wyglądaniu, o zdrowiu kelnera; w ciągu rozmowy kelner zawezwany przez nieznajomego usiadł i w tejże chwili popadł w sen. X. wobec innych kelnerów zaczął z nim robić doświadczenia: kazał mu innym ręce całować, wyrzucić przez okno szklankę jakoby pełną trucizny, potem wbijał mu szpilkę w policzki, w nos, do języka, Louis spał ciągle.

Gdy go X. obudził, Louis oburzył się niezmiernie, a X. dał mu swój bilet, z którego się okazało, że był to znany lekarz z przedmieścia Leopoldstadt, który w klinice Krafft-Ebinga doświadcza metody leczenia zapomocą suggestji z wielkiem powodzeniem, a przy sposobności wyszukuje dobre medja. Louis niemniej jest oburzony, że na nim bez jego zezwolenia i wiedzy eksperymentowano i pozwał lekarza sądownie o zamach na jego osobistą wolność. Otóż przed trybunałem stoją pytania: czy wolno lekarzowi hypnotyzować kogoś, nie w celu leczniczym, ale dla doświadczeń? a jeżeli nie wolno, jakiego przekroczenia staje się winnym? Kodeks obowiązujący nie daje na te pytania żadnej odpowiedzi. Nowy kodeks przedstawiony radzie państwa pod koniec ostatniej sesji zawiera już osobne artykuły o hipnotyzmie.

Większe wydatki, do jakich każde święta wszędzie dają powód, skłoniły świeżo tutejszych statystyków do badań, czy życie obecnie drożej kosztuje niż dawniej, czy taniej? Porównano ceny z lat 1867 i 1893-go, różnice są znaczne, ale względne, niektóre przedmioty są droższe, inne tańsze, tak że się różnice niemal wyrównywują, a nawet szala na stronę tańszego dziś życia się przechyla. I tak np.: słonina, cukier, nafta, węgle, chleb, wino są znacznie tańsze, niż przed 25-iu laty. Tańsze są również mąka, ryż, groch, korzenie, owoce południowe, świece, mydło. Podrożenie kawy równoważy się znacznem potanieniem cukru; jaja, jarzyny, ziemniaki, owoce mają też same ceny. Znacznie za to podrożało mięso, masło i smalec wołowy; natomiast ubranie, bielizna, meble są i znacznie tańsze i lepsze. Według statystyków zatem narzekanie na wzrastającą drożyznę nie ma podstawy. Ale statystycy ci nie uwzględniają, że ludziom przecież życie cięższem się staje, albowiem dochody ich pozostają przeciętnie też same, a potrzeby, nawyknienie wskutek zmieniających się stosunków, odmiennego wychowania, rozdelikacenia i t. p. są nierównie kosztowniejsze, większych wymagają dochodów. Kto jednak jest zdrów i chce żyć tak, jak żyli ludzie wczoraj, t. j. przed 25 laty, ten może potrzeby swoje zaspakajać taniej.

Statystyk pewien wyraża zdanie, że jest obowiązkiem państwa i gmin postarać się o stanienie mięsa. Że to jest możliwem, dowodem Anglja, dokąd już pełnemi okrętami zwożą bite mięso z Ameryki z bydła stepowego zupełnie świeże i sprzedają znacznie taniej, niż z miejscowych jatek.

Cesarzowa chciała przed odpłynięciem do Korfu odwiedzić królowę angielską we Florencji, ale *incognito*. Tymczasem okazało się, że królowej wolno podróżować *incognito*, ale wizyt *incognito* przyjmować jej nie wolno. Na rozwinięcie etykiety w obcem mieście nie było sposobu i nie zgodziłaby się na to cesarzowa; więc wizyta musiała być zaniechana.

Między Bichaczem i Serajewem odbędzie się wyścig dystansowy na koniach wyłącznie bośniackich, pod najściślejszą kontrolą i w jednakich warunkach. Nagrody cesarskie wynoszą: 12,000, 4,000, 2,000, 1,000 i sześć po 600 koron.

W sobotę, podczas wielkiego trzęsienia ziemi na Węgrzech i w Serbji, dały się w Wiedniu czuć drgania wiszących wag i zegarów.

Przedstawienia „Falstaffa" przez towarzystwo włoskie odbędą się w Operze d. 21-go i 22-go maja; loże po: 75, 50 i 40 złr., fotele po: 15, 13, 12 i 10 złr. Impresarjo wydawca, Ricordi, otrzymuje 70% przychodu brutto. Pełna opera przyniosłaby 15,000 złr., więc Ricordi otrzymałby w takim razie za dwa wieczory 21,000 złr., a opera 9,000, czyli za wieczór 4,500 złr., gdy pełna opera przy zwykłych cenach daje 3,200 złr. Więc opera na tym interesie zyskać ma (?) i honor i pieniądze, jeżeli będzie pełno, o czem wątpić trudno. *A.*

*

Berlin, 12-go kwietnia

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Pewną sensację wywołało tutaj wstąpienie 19-letniego ks. Alfreda wielkobrytańskiego do pierwszego pułku gwardji pruskiej. Rzecz wszelako tłumaczy się w sposób bardzo naturalny. Wiadomo, że ks. Ernest II-gi kobursko-gotajski jest bezdzietny i że najbliższymi jego krewnymi są synowie zmarłego brata jego Alberta, małżonka królowej Wiktorji angielskiej. Najstarszy syn, książę Walji

jako przyszły król angielski, nie może rościć pretensji do tronu kobursko-gotajskiego, drugi wszelako syn, książę edymburski, jest legalnym sukcesorem ks. Ernesta. Przez pewien czas na serjo też myślano, że kiedyś zasiądzie on na tronie kobursko-gotajskim. Nawet podnoszono kwestję, czy jako książę niemiecki będzie mógł nadal piastować godność admirała angielskiego. Opinja publiczna przeciwna była objęciu rządów w księstwie niemieckiem przez księcia, wychowanego w tradycjach angielskich. I ks. Bismark podzielał te antypatje, skutkiem czego postanowił skłonić księcia edymburskiego do zrzeczenia się swoich praw. Gdy jednak urzeczywistnienie tego planu na tak poważne napotkało trudności, że ani marzyć nie było można o ich usunięciu, za pośrednictwem ówczesnego księcia następcy tronu pruskiego, szwagra księcia edymburskiego, zdołano wymódz na tymże, że zrzekł się własnych swoich pretensyj na rzecz najstarszego syna swojego, któremu przyrzekł dać wychowanie niemieckie. Zgodnie z danem przyrzeczeniem, oddał książę edymburski syna swojego, ks. Alfreda, na naukę gimnazjalną do Goty, później zaś na rok do Monachjum, gdzie uczęszczał na kursa uniwersyteckie. Obecnie młody książę, wstępując do pierwszego pułku gwardji, dopełnia swojego wychowania niemieckiego. Stojąc załogą w Poczdamie, w ciągłych pozostawać będzie stosunkach z domem panującym. Oczywiście nikt już nie myśli zagradzać mu dziś jeszcze drogi do należącego mu się prawnie tronu kobursko-gotajskiego.

Oznaczono wreszcie warunki marszu dystansowego pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Dzielą się uczestnicy konkursu na trzy grupy. Pierwsza grupa od samego początku marszu wszelkie wytęża siły, ażeby jaknajśpieszniej przybyć do celu; druga obok pośpiechu będzie miała na oku jaknajpomyślniejszy stan fizyczny; trzecia wreszcie maszerować będzie na dobę nie więcej, jak 20 kilometrów, poczem poświęcić zamierza pewien czas na wypoczynek. Będzie zwycięzcą, kto, pomyślny osiągając rezultat ogólny, oddzielne dystanse przebędzie w czasie najrówniejszym, kto zatem dowiedzie największej wytrwałości. Komitet dystansowy w poniedziałek znowu odbył posiedzenie u prałata przy dworcu Aleksandra; postanowił on jednomyślnie, że marsz rozpocznie się d. 29-go maja. Zgłosiło się dotąd 95 uczestników do trzech wyżej wymienionych startów.

K.

*

Paryż, d. 11-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiadomo, że mieszkanie w pałacu Elizejskim jest przedmiotem gorących westchnień wielu, bardzo wielu ludzi. Niejednego współzawodnika pozbył się p. Sadi-Carnot w ostatnich czasach: Juljusz Ferry umarł, Juljusz Brisson należy do przeszłości, zarówno jak złote czasy „radykalnego Siedmiogrodu", Freycinet i Floquet nie mogą znaleźć skutecznego mydła na błoto panamskie. Zjawili się przez ten czas ludzie nowi, jak Godefroy-Cavaignac, jak Kazimierz Perier, 45-letni prezes izby; ale wczoraj słyszałem wieść o nowej kandydaturze, która jest jeszcze podobno ukrywana, a może mieć następstwa poważne. Grupa tak zwanych „nawróconych" (ralliés), czyli konserwatywnych republikanów z Piou na czele, z bogaczami, jak baron Mackau w swoich szeregach, jednoczy dwa prądy ze sprzecznych źródeł: zmęczonych jałową walką bogatych monarchistów z jednej, i przestraszonych zapędami radykalizmu, czerwonem widmem, republikanów środka, spragnionych silnego rządu, stronników Constansa z drugiej strony. Przy odpowiednich warunkach wyborczych kierunki te mogłyby dać sporą liczbę posłów w przyszłym parlamencie; a kandydat, o którym mowa, jest właśnie popierany przez grupę Piou. Jest nim nie kto inny, jak książę Henryk d'Aumale, wuj hrabiego Paryża, któremu też sprzykrzyło się królestwo bez ziemi i którego nieświetne stosunki z kuzynem są powszechnie znane. Książę d'Aumale jest członkiem akademji francuskiej, i dzięki jego poparciu „partja książąt" wprowadziła do uczonej kompanji prezydenta senatu, Challemel-Lacoura; że zaś prowadzenie obrad kongresu izby i senatu, wybierającego prezydenta republiki, przypada z prawa prezydentowi senatu, więc książę zapewnił sobie tym sposobem poważną protekcję. Powiadają też, za co ręczyć ani czemu przeczyć trudno, że prowadzi on petraktacje z wpływowym deputowanym z obozu umiarkowanego, Alfredem Mézierès, i z redakcją pewnego pisma, małego rozmiarami, lecz wielkiego liczbą prenumeratorów, które niegdyś przyczyniło się nieco do popularności Boulangera; mógłby to być, uaprzykład, *Le petit journal.* Ano, wybory na prezydenta nie tak daleko...

Co do wyborów municypalnych, to już obecnie liczba kandydatów w 80-iu okręgach miasta przeszła 400. Średnio, każdy z nich rozlepia 3,000 afiszów, a ponieważ każdy z tych świstków papieru ma znów średnio 50 centymetrów długości, więc gdyby je zlepić razem, dałyby 600 kilometrów, co wystarczyłoby na pokrycie drogi z Paryża do Bordeaux. Obliczają, że na wyborach sami drukarze zarabiają najmniej pół miljona franków, nie licząc właścicieli sal, wynajmowanych na zebrania, rozlepiaczy afiszów, w końcu najpotężniejszych—dziennikarzy...

W tej chwili właśnie przed sądem przysięgłych rozpoczynają się debaty nad sprawą Bricou i Francisa, obwinionych o udział w wysadzeniu w powietrze restauracji Véry'ego, gdzie aresztowano Ravachola. Sprawa ta w roku zeszłym narobiła hałasu; teraz już o niej trochę zapomniano. Główny winowajca Meunier znikł bez wieści.

K.

*

Rzym, 8-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zjazd książąt krwi na srebrne wesele królestwa włoskich nie ustaje. Przyjechała do Rzymu księżna następczyni szwedzka, oraz księżna Anhalt z księżną sasko-meiningen. Ta ostatnia nie zatrzymała się w Rzymie i pociągnęła dalej do Nervi, gdzie zamierza dłużej przebywać; przeciwnie zaś księżna Anhalt stanęła w Hôtel de Londres i pozostanie tutaj. Król saski przedstawiony będzie na srebrnem weselu przez jenerała von Carlovitz.

Naprzeciwko cesarstwa niemieckich wyjadą do Chiusi księżna Pallavicini, dama honorowa królowej, i mistrz obrzędów hr. Brozzolo, z kilkoma oficerami z wojskowego domu króla. Cesarstwo, jak już doniosłem wam, przybędą do Rzymu d. 20-go b. m. o godz. 12 m. 50 z południe, a d. 23-go odwiedwiedzą Ojca św. Będą naprzód na śniadaniu u p. von Bülow, ministra pruskiego przy Stolicy św., zkąd udadzą się do Watykanu, tym samym porządkiem, jak to się działo w r. 1888-ym, kiedy cesarz Wilhelm odwiedził Ojca św., zatrzymawszy się pierwej dość długo u p. Schloetzera, ówczesnego posła pruskiego przy Watykanie.

Ojciec św. przyjmował wczoraj księdza z Servonnet, biskupa z Dijon, księdza Hogunin, biskupa z Bayeux, i księdza d'Hulst, rektora instytutu katolickiego w Paryżu, z kilkoma profesorami i 15 uczniami tego zakładu. Potem zaś w sali Obić dawał posłuchanie słynnemu o. Didon, który Mu przedstawiał deputację uczniów z Arcueil, którym towarzyszyli rodzice. Oczekiwana jest deputacja 40-tu studentów z uniwersytetu w Lowanjum, którym przewodniczyć będzie prałat Abeloos. Mają oni złożyć znaczną sumę Ojcu św. Wczoraj przybyło 211 pielgrzymów węgierskich, a 85 francuskich.

Na srebrne wesele królestwa wyjdzie numer jedyny pisma *Sempre avanti, Savoja!* wydanego przez pp. Alojzego Alliatę, Ludwika Zanazzo, Hygina Rosetti, Piotra Lombardoni i Wincentego Prato.

Onegdaj królowa w towarzystwie Strongoli i księcia Strozziego, a przyjęta przez p. Martiniego, ministra oświaty, była w kolegjum rzymskiem na konferencji doktora Konrada Ricciego: „O św. Franciszku Serafickim w pismach Dantego i w pracach Giotta". Skreślił on wymowny obraz myśli włoskiej w XIII-ym wieku, różnicę charakteru i zawodu św. Franciszka i św. Dominika, i dowodził, że nie Giotto natchnął Danta, ale że był natchniony przez niego, pracując w Asyżu oraz w innych miejscach w r. 1306-ym, kiedy już znaczna część „Boskiej komedji" napisana i znana była. P. Ricci dowodził, iż Dante znał osobiście wielu mężów, których unieśmiertelnił, a którzy się znajdowali razem z nim na uroczystościach, co się odbyły w r. 1287-ym na cześć św. Franciszka w Bolonji i na których widocznie po raz pierwszy zaświtały w duchu wieszcza zdumiewające jego wiersze.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Zakończyła życie literatka Gołowaczewowa z pierwszego męża Panajewowa, znana w literaturze pod pseudonymem I. Stanickiego.

DOKUMENTY AHLWARDTA.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj parlament zebrał się po raz pierwszy po ferjach świątecznych. Ahlwardt przedstawił prezesowi kilka zapowiedzianych dokumentów, które dały mu podstawę do wiadomych oskarżeń. Dokumenty te będą zapewne jutro rozpatrywane.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ahlwardt zapowiedział na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, że w dniu jutrzejszym przedstawi dokumenty, jakie przed świętami wielkanocnemi przyrzekł złożyć do poruszonej przez niego sprawy przekupstwa w Niemczech. Jutrzejsze posiedzenie parlamentu będzie więc zapewne interesujące. (*Aj. póln.*)

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W sferach parlamentarnych krążą pogłoski, iż rząd dąży istotnie do kompromisu w sprawie reformy wojskowej.

MELINIT.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W*). — Senator Magnier (czy nie Magnin?) zapowiedział interpelację w sprawie melinitu.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Figaro* ogłasza dalsze sensacyjne szczegóły w sprawie melinitowej. Sprawa grozi wielkim skandalem.

WYPADKI BELGIJSKIE.

Bruksella 13-go kwietnia. (*Tel. Ajen. póln.*) — Liczba strejkujących robotników w Borinage dochodzi już do 9,000. Robotnicy przestają pracować w coraz nowych kopalniach, fabrykach i warsztatach. Przychodzi do ciągłych starć pomiędzy żandarmami i robotnikami, którzy wzbraniają towarzyszom swoim pracować. Około godz. 4-ej po południu tłum groził napadem na izbę deputowanych. Żandarmi uderzyli na lud pałaszami, który powitał wojsko gradem kamieni. Wiele osób raniono i aresztowano.

Bruksella 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zmowa rozprzestrzeniła się już w całym kraju.

Bruksella 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczorajszy wieczór pełen był niepokojów. Tłumy rzucały kamienie na dom ministra Veste i wytłukły sporo szyb. W koszarach skonsygnowano dwa oddziały artylerji. Mnóstwo grup włóczyło się po ulicach, śpiewając pieśni rewolucyjne. W wielu miejscach mówcy uliczni wygłaszali mowy podburzające. Gromada strejkujących robotników udała się do szybu kopalni węgla Quaregnon i usiłowała zmusić pracujących tam robotników do zaprzestania robót. Poważna bójka z żandarmami zdarzyła się w Cuesmes, gdzie strejkujący w liczbie 4,000 robotnicy napadli na dom straży. Groźne rozruchy, zamienione następnie w bójkę, zdarzyły się przed klubem katolickim, którego szwajcar został raniony. Załoga w Mons otrzymała rozkaz nie oddalania się z koszar. W Leodjum socjaliści krążą po ulicach i napadają na policjantów, usiłujących utrzymać porządek. Dwie osoby zostały ranione. W Gandawie socjaliści uchwalili w poniedziałek urządzić ogólną zmowę, poczem zaczęli chodzić tłumnie po mieście i śpiewać marsyljankę. Przed domem jednego z przemysłowców znaleziono naboje dynamitowe. Liczba robotników strejkujących zmniejsza się; jest ich jednakże jeszcze 30,000 w całej Belgji. Rząd zarządził wszelkie odpowiednie środki ostrożności. Z Louvain przybyło tu dwu przewódzców socjalistycznych.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarstwo wieczerzali wczoraj u hr. Szuwałowa. Cesarz pozostał u posła russkiego do północy.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Na obiedzie, danym wczoraj w poselstwie russkiem, byli obecni, oprócz cesarza Wilhelma i cesarzowej, małżonka księcia Fryderyka Karola i kanclerz niemiecki, hr. Caprivi. Cesarz pozostał w poselstwie do północy.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Wedle urzędowych doniesień z Sofji, zarządzający bankiem narodowym bułgarskim zaciągnął pożyczkę w Berlinie, w sumie 26 miljonów franków. Pożyczka ta przeznaczona została na wzmocnienie kredytu hypotecznego w tymże banku.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Trybunał kasacyjny pozostawił bez skutku skargę apelacyjną Karola Lessepsa na wyrok sądu przysięgłych w sprawie przekupstwa urzędników państwowych.

Londyn 13-go kwietnia. (*Tel. Ajen. póln.*) — Przybyła tu eskadra francuska, złożona z 8-miu pancerników i 15-tu krzyżowców i torpedowców. Eskadra zatrzyma się tu przez tydzień. Wroga Anglji prasa wita przybycie eskadry i usiłuje nadać mu znaczenie.

Melbourn 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Bank Anglo-szkocki i austrjacki (?) wstrzymały wypłaty, wskutek nieustannego żądania zwrotu wkładów. Kapitał akcyjny banku wynosi 1,500,000 funt. szterl., na poczet której to sumy wpracono 800,000 funt. szterl.

Waszyngton 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Na Korei grozi pojawienie się poważnych rozruchów przeciw cudzoziemcom. Wskutek tego do Korei odpłyną amerykańskie okręty wojenne.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go kwietnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu ospały i zniżkowy. Na polu rubli i wartości russkich przeważała podaż, i co za tem idzie, ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 212.—, a około godziny 1-ej z południa i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211.75, straciły zaś następnie 25 fenigów. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrottach natychmiastowych o 30 fenigów., w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 45 fen., podczas gdy Petersburg krótkoterminowy gorzej o 30 fen., długoterminowy bez zmiany. Przekazy na Wiedeń notowano niżej o 10 fen. w obu terminach (krótkie 166.78, a długoterminowe 166.20). Listy zaastawne ziemskie i listy likwidacyjne spadły o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. w obu terminach. Mniej płacono za $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe ruskie z r. 1866-go II-ej emisji i kupony celne., więcej natomiast za 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Akcje kredytowe austrjackie spadły dziś w dalszym ciągu o $1^{1}/_{4}$%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. 75 fen., w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 13-go kwietnia. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— Notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.50	Akcje d. ż. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.70	Akcje kredytowe	181.75
Weksle na Petersb. kr.	210.80	Weksle na Londyn kr.	20.41[5]
Wek. na Petersb. dlug.	209.50	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. russ. na dost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	135.—
Wschodnia poż. II em.	67.80	Żyto na wiosnę	141.75
Listy zast. I-ej serji	66.—		

Kursy z dnia 12-go kwietnia: 211.80, 211.25, 211.10, 209.50, 12.—, 68.10, 6[illegible].20, 184.—, 136.75, 142.56.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 13-go kwietnia 1893 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	3 wagonów
Owsa	6 „	— „	51 „
Mąki żytniej	— „	— „	1 „
Mąki pszennej	— „	— „	9 „
Kaszy jaglanej	3 „	— „	258 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	17 „
Ryżu	— „	— „	5 „
Pszenicy	— „	— „	4 „
Jęczmienia	— „	— „	83 „
Grochu	— „	— „	3 „
Gryki	— „	— „	21 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	1 „	— „	6 „
Łoju	— „	— „	9 „
Makuchów	— „	— „	1 „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	— „
Cukru	— „	— „	— „
Rodzenków	— „	— „	6 „
Razem	10 wag.	— wag.	427 wagonów

Licytacja w lombardzie.

W d. 5-ym b. m., na trzynastej z kolei licytacji w lombardzie miejskim, sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie rs. 284, a oszacowanych na rs. 356, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 424 kop. 60.

Numery sprzedanych wówczas fantów, oraz osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 29381—15 rs. 40 kop.; 29408—17 rs. 80 kop.; 29429—5 rs. 50 kop.; 29430—8 rs. 10 kop.; 29448—10 rs. 70 kop.; 29572—15 rs. 60 kop.; 2957920 rs. 70 kop.; 29615—6 rs. 20 kop.; 29643—58 rs. 50 kop.; 29646—14 rs.; 29648—41 rs. 50 kop.; 29651—36 rs. 60 kop.; 29656—26 rs. 20 kop.; 29660—10 rs. 90 kop.; 29662—13 rs. 40 kop.; 29669—21 rs. 20 kop.; 29685—43 rs.; 29718—31 rs. 20 kop.; 29724—17 rs.; 29725—13 rs. 10 kop.

Dzisiejsza, tj. czternasta z kolei licytacja, przeciągnie się od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa; do sprzedaży tym razem przeznaczono 38 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 1,172 rs., a oszacowanych na 1,431 rs.

Zastawy sprzedawane będą według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 29736. Zegarek złoty, oraz srebro: trzy bransolety, dwie broszki i para spinek, od 9 rs. — 29771. Pierścionek złoty z brylantem, od 8 rs. — 29799. Srebro: łyżka wazowa, pół tuzina łyżek stołowych, pół tuzina widelców stołowych i cztery trzonki do noży stołowych, od 56 rs. — 29809. Pierścień złoty z brylantami, oraz srebro: kadzielnica, dwie czarki i cukiernica, od 27 rs. — 29810. Złoty łańcuszek do zegarka, od 16 rs. — 29825. Złoto: łańcuszek do zegarka, medaljon i sygnet, od 22 rs. — 29839. Para kolczyków złotych z ametystami, od 5 rs. — 29844. Bransoleta złota z rautami, od 9 rs. — 29869. Złoto: para kolczyków z brylantami i łańcuszek do zegarka, od 36 rs. — 29870. Srebro: tacka, pół tuzina czarek i dwie pary solniczek, od 16 rs. — 29872. Para bandloków złotych z rantami, od 4 rs. — 29897. Para obrączek złotych, od 4 rs. — 29902. Złoto: żeton i bransoleta z koralami, oraz dwa zegarki srebrne, od 16 rs. — 29933. Lichtarz srebrny, od 18 rs. — 29941. Srebrna łyżka wazowa, od 11 rs. — 29961. Para kolczyków złotych z brylantami i szafirami, od 120 rs. — 29965. Obrączka złota, od 4 rs. — 29085. Pierścionek złoty z brylantem i papierośnica srebrna, od 6 rs. — 30024. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka, od 32 rs. — 30026. Złoto; zegarek kryty uszkiem nakręcany i ozdobiony brylantami, łańcuszek do zegarka i kluczyk do zegarka, od 100 rs. — 30039. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 20 rs. — 30078. Bransoleta złota z rozetkami i szafirem, oraz krzyżyk, od 12 rs. — 30079. Złoto: para kolczyków z rozetkami i szafirami, oraz kolja, od 12 rs. — 30085. Złoto: para kolczyków z rautami, pierścionek z brylantem i broszka z rozetkami i rubinkami, od rs. — 30097. Pereł kalkuckich sześć nitek, od 40 rs. — 30101. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany, łańcuszek do zegarka i para kolczyków z malachitami, oraz srebro: para solniczek, widelczyk deserowy, łyżeczka deserowa, trzonek do nożyka deserowego, czerpaczek do śmietanki i moneta, od 44 rs. — 30102. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 12 rs. — 30120. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, od 32 rs. — 30127. Złoty zegarek kryty, od 7 rs. — 301128. Złoty zegarek kryty, od 15 rs. — 30136. Kolja złota, od 18 rs. — 30156. Para kolczyków złotych z brylantami i rozetami, od 60 rs. — 30188. Złoto: para kolczyków i dwa pierścionki z rautami, oraz srebro: para czarek, trzy łyżki stołowe i zapalniczka, od 18 rs. — 30196. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, oraz srebro: papierośnica, tacka i czarka, od 24 rs. — 30216. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, oraz srebro: kadzielnica, dziewięć kieliszków i tabakierka, od 44 rs. — 30219. Para kolczyków złotych z brylantami i kociemi oczkami, od 230 rs. — 30224. Złoty zegarek kryty, od 20 rs. — 30247. Papierośnica srebrna, od 5 rs.

Następna, tj. piętnasta z kolei licytacja, odbywa się będzie d. 17-go b. m., w poniedziałek, od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go kwietnia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej).

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 12-go g. 9 w.	750.2	45	PdZ	4.5	=	3.6
D. 13-go g. 7 r.	750.4	63	Z	3.2	=	2.5
„ g. 1 pp.	743.6	39	PnZ	6.0	=	4.8

W ciągu d. 12-go b. m.: Temperatura najniższa C. —1.5=R. —1.2; „ najwyższa C. 7.6=R. 6.0; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

— ***Sprostowanie.*** — W zamieszczonem we wczorajszem rannem wydaniu Kurjera ogłoszeniu o Składzie Piwa J. Wallmana, mylnie wydrukowano adres Wilcza 3, powinno być: ***Wilcza 8.***

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia III-ej klasy 160-ej Loterji klasycznej.

Dnia 13-go kwietnia 1893-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
947	**3,000**	16352	**500**
13351	**10,000**	17528	**1,500**
15639	**1,000**	21143	**2,000**

Po rs. 200 wygrały NN-ra:

362	6923	15922
2822	15467	16478
4409	15755	20789

Po rs. 80 wygrały NN-ra:

448	5680	8304	11709	14364	19444
488	5865	8733	12159	15578	19475
3658	6571	9100	12860	15769	21335
3867	6687	10610	12978	16353	22262
3905	6920	11178	13596	18079	
4877	6953	11501	13606	18695	
5394	7128	11538	142[illegible]5	19069	

Po rs. 60 wygrały NN-ra:

23	2257	4[illegible]64	6[illegible]99	9190	11265	13687	15931	18125	20272	2280[illegible]
51	58	72	6466	91	74	13737	89	87	20323	26
64	2309	95	98	9200	86	69	16019	18267	65	58
75	2421	4[illegible]82	6503	2	11343	13976	16120	18319	77	71
78	22	95	26	25	53	97	22	18422	20417	22938
104	60	4411	98	28	83	14014	16221	24	23	75
51	2511	26	6606	67	11438	14164	32	60	44	76
200	30	31	19	9309	44	91	47	89	50	23028
24	48	4504	27	65	48	14216	59	18503	20572	92
312	2685	73	7111	83	11634	59	16345	73	80	23117
40	2767	4617	7247	9427	11733	83	16412	18627	20601	27
41	2840	26	82	9524	11867	14326	24	28	32	23279
52	46	97	85	63	78	56	42	89	20899	80
436	65	4757	7347	78	12[illegible]50	14483	16569	18737	20959	88
501	2939	62	99	89	69	145[illegible]5	80	18867	21081	23407
47	96	4838	7409	9660	12177	43	82	75	21105	14
88	3009	48	66	74	12234	57	92	18925	21230	
688	18	67	7[illegible]30	76	36	61	96	36	67	
714	90	85	7608	9716	46	64	16601	51	21356	
41	3101	98	77	32	12316	67	30	19045	93	
67	14	4932	92	65	12404	14621	16793	19255	94	
69	42	54	7736	68	13	23	16806	19314	21488	
84	79	81	7805	9894	41	51	11	16	21575	
812	87	5000	56	9925	47	83	20	25	21626	
43	3340	96	58	75	12564	93	22	81	57	
63	59	5113	7922	10111	73	14775	66	19403	82	
84	3410	30	34	90	85	90	76	51	21708	
932	12	53	65	10290	12092	14835	16978	78	29	
1087	41	73	8051	10310	12738	38	17008	19593	21917	
1105	45	84	8107	11	72	57	35	10	37	
62	93	85	18	18	89	69	45	41	42	
1235	3522	5249	8252	20	12814	14966	17157	80	74	
59	63	81	53	73	31	86	76	81	87	
1302	68	5406	70	10528	43	88	17229	19605	97	
1485	84	41	95	48	46	150[illegible]9	50	20	22023	
1550	3618	57	8309	51	54	15109	17326	35	25	
1688	41	83	46	76	68	58	39	36	48	
99	90	5570	8412	82	84	69	69	42	22176	
1713	3773	99	57	90	12945	98	17479	98	22293	
27	3824	5668	87	10608	13007	15275	17533	19758	94	
71	49	5724	8508	28	79	78	43	79	22302	
79	69	39	85	61	131[illegible]9	94	86	92	66	
1830	80	5972	8602	67	53	15324	17618	19839	75	
43	3940	6004	9	99	77	15[illegible]9	39	44	22422	
80	57	23	39	10725	93	27	56	57	30	
2006	4002	26	60	10806	13279	15613	58	91	36	
79	21	79	8755	52	95	49	17719	19931	55	
2101	[illegible]4	6123	71	91	13324	157[illegible]0	74	200[illegible]4	22507	
29	49	80	96	10971	75	75	[illegible]9	15	24	
30	95	6213	8801	11004	1[illegible]524	15810	17812	34	92	
8[illegible]	4127	6301	[illegible]913	11109	93	75	86	20203	22602	
2201	4226	15	52	10	136[illegible]1	78	179[illegible]0	8	22769	
7	40	75	900[illegible]	17	85	82	73	65	78	

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Апрѣля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).